Nr. 3. Należytość pocztową płacono gotówką. Lwów, piątek 5. stycznia 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincyi 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Narutowicz nie był kandydatem Piłsudskiego.

„Narodowa" żałoba.

Po zamordowaniu Narutowicza przeszła po kraju fala zgrozy i powszechnego potępienia samobójcy i tego mordu sprawców moralnych. Nie potępili go w skrytości oczywiście tylko ci, co się ze zbrodnią solidaryzowali, t. j. zamachowcy na państwo, którzy drogą terroru chcieli dorwać się do władzy. Nawet prasa chjeńska przerażona nie mordem, ale **grożącemi następstwami** mordu stuliła uszy, zaczęła się wypierać mordercy, nazywając go szaleńcem, nieodpowiedzialnym, a mord potępiła, uważając go za szkodę dla swych dalszych kroków politycznych.

To stanowisko prasy chjeńskiej miało też źródło w innych okolicznościach. Wśród dotychczasowych a zgoła przygodnych zwolenników Chjeny nastąpiło otrzeźwienie. Lekarze, profesorowie, tu i ówdzie księża zaczęli odwracać się od stronnictw Chjeny. Mogłyby coś o tem powiedzieć sekretaryaty tych stronnictw, zasypane protestami rozmaitych jednostek a nawet grup, ze wstrętem odwracających się od szatańskich kusicieli do zbrodni.

W takich okolicznościach minęły dwa tygodnie. Prasa chjeńska wyrzekała na „duszną atmosferę" jaka się wytworzyła wskutek aresztowań, donosów i t. p., czuła się nieswojo wśród społeczeństwa, które ją potępiło.

Aż przyszedł proces i sąd nad Niewiadomskim. I tu nastąpiło ponowne **obnażenie duszy** Chjeny. Prasa chjeńska uważa wyrok śmierci na Niewiadomskiego za sprawiedliwy, niemniej uważa go za męczennika idei, za bohatera, którego czyn — jak sam zbrodniarz sobie obiecywał — wstrząśnie sumieniami ludzkiemi, obudzi ich czujność.

„Słowo polskie" poprostu apoteozuje nie zbrodnię — ale osobę zbrodniarza. Ze względów cenzuralnych i taktycznych nie może „Słowo" pochwalać czynu, ale pod względem etycznym stawia na jednym poziomie ofiarę ohydnego mordu i jego wykonawcę.

W artykule pod tyt.: „Źródło tragedyi" p. poseł Stan. Grabski stawia obydwóch na jednym poziomie. Z szaleńca dziedzicznie obciążonego jak pisało „Słowo polskie", Niewiadomski wyrósł nagle na człowieka obowiązkowego.

„Padł — czytamy w „Słowie" — zabity przez Niewiadomskiego prezydent Narutowicz, bo uważał za swój obowiązek przyjąć wybór dokonany zgodnie z Konstytucyą — pomimo że nie tę większość niepolską, która go wybrała, za odpowiednią do decydowania o sprawach państwa uważał, padł — bo **tragiczny los** zrobił zeń symbol systemu rządów przy pomocy obcych narodowości.

I ginie Niewiadomski — **bo uznał za swój obowiązek** przez zabicie prezydenta wybranego wbrew polskiej większości **wstrząsnąć sumieniami nieczułemi na zniewagę (?) Polski.**

Bezlitosny fatalizm zniszczył obu ich życie ze szkodą dla Polski".

Piłsudski o ostatnich wypadkach.

WARSZAWA, 3. 1. (AW) „Kuryer Polski" zamieszcza specyalny wywiad z marszał. Piłsudskim na temat ostatnich wypadków politycznych.

Na wstępie Piłsudski zastrzega się, że jest obecnie oficerem służby czynnej, więc musi być powściągliwy w wyrażaniu opinii. Natomiast oświadczył gotowość do opowiadania o wypadkach, dotyczących okresu, w którym był Naczelnikiem Państwa, oraz do mówienia o rzeczach osobistych. Zapytany o wrażenia z procesu Niewiadomskiego odpowiedział, że z całego procesu doznał uczuć bardzo bolesnych, że za niego miał zginąć ktoś inny, kto był jego przyjacielem. Piłsudskiego uderza fakt aberracyi moralnej, polegającej na zrzuceniu z łatwością odpowiedzialności personalnej z jednej osoby na drugą, co musi uważać za niezgodne z duchem naszej prasy. „Zastrzelić kogoś innego i nie wstydzić się tego, choć ten nie dźwiga na sobie odpowiedzialności — to jest duch wschodu. Tę aberracyę obserwowałem z pewnem przerażeniem na stanowisku naczelnika państwa. Dla ludzi tego zaboru wpływ wschodu był fatalny. W owej pogoni za absolutem, wykluczającym indywidualizm zaciera się indywidualną odpowiedzialność.

Takich stygmatów wschodu jest u nas mnóstwo. Starałem się bronić społeczeństwo przed niemi, szukając czynników, które niesie rasa polska w których czuje się dobrze, gdyż potęguje ona siły narodu. Dla mnie uderzającą w sprawie Niewiadomskiego jest właśnie tajemnica wschodu. Co do samego faktu muszę powiedzieć tyle: Żałuję, że Niewiadomski nie napisał do mnie byłbym z pewnością przyjechał do Baryczków po tę polską kulę. — Zgodnie z moim szczęściem byłaby mnie ona z pewnością minęła, ale w zbiorze kul, wymierzonych do mnie byłaby jedyną kulą narodową polską. Przed wyborami Narutowicz zapytywał mnie o zdanie w sprawie swej kandydatury. Odpowiedziałem, **że byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdyby ją przyjął.** Narutowicz był ciężko chory i w pracy swej jako minister doszedł do takiego zmęczenia, że nie sypiał po nocach i z trudnością wstępował na schody.

Wiedział on z góry, że na stanowisku prezydenta spotkają go rzeczy i zjawiska, do których człowiek z kulturą europejską z trudnością przywyka: n. p. łatwość w przechodzeniu do porządku dziennego, nad osobistem życiem człowieka, jego czcią i honorem. Do tego trzeba było bardziej niż jego wytrzymałej konstrukcyi nerwowej.

Przed samym wyborem Narutowicz powtórzył swe pytania i ja raz jeszcze mu odpowiedziałem. Po wyborze przybył do mnie i powiedział, że nie widzi możności zrzeczenia się. Dziwi się spokojowi z jakim przyjmowałem me położenie. Oświadczył wtedy, że zdecydowany jest znosić je krócej, ale nie chce się wstydzić przed samym sobą, gdy raz to już na niego spadło. Tu zwrócił Piłsudski uwagę o pogłoskach na temat osoby Narutowicza, jakoby miał on pochodzić z rodziny żydowskiej i mówił: „Na zachodzie wybór prezydenta budzi ciekawość, co do jego osoby, a ludzie starają się dowiedzieć o nim prawdy.

U nas szukają przedewszystkiem kłamstwa i na niem budują swe konstrukcye polityczne. W słabych głowach skuteczniej działa metoda kłamstwa, plotek i potwarzy. Zapytany o opinię o Narutowiczu jako ministrze odpowiedział Piłsudski: „Metody jego pracy w ministerstwie robót publicznych nie umiały znaleźć mej aprobaty. Polegały one na chęci robienia rzeczy odrazu najlepszych, co u nas, napotykając na cały szereg trudności, wydawało rezultaty bardzo nikłe. Konferencya genueńska wykazała, że Narutowicz doskonale oryentuje się w kwestyach politycznych. To też poparłem jego kandydaturę na ministra spraw zagranicznych. Był on jedynym ministrem spraw zagranicznych, który po europejsku pojmował swe obowiązki także w stosunku do naczelnika państwa, stale z nim współdziałając."

A w czem leży „źródło tragedyi?"

„Tragedyą Polski — powiada p. Grabski — jest uniemożliwiający porozumienie się polskich stronnictw wpływ żydowsko-masońskiej konspiracyi".

„Tragedya Narutowicza i Niewiadomskiego jest jednym z najboleśniejszych jey momentów.

Może naprawdę wstrząśnie ona wreszcie sumieniami polskimi".

Pewna dewotka wykrzykiwała wczoraj wobec kilku osób, wśród nich dwu oficerów, że jeżeli Niewiadomski zostanie rozstrzelany, wszystkie Polki będą po nim żałobę nosiły.

P. Grabski nie uważa już dziś haniebnego mordu za szaleństwo. Morderca posyłając Narutowiczowi trzy kule uderzał — jego zdaniem — w system a więc „tragedyą" był czyn Niewiadomskiego a nie zwykłem skrytobójstwem.

P. Grabski i owa dewotka i jeszcze wiele dewotek i wielu Grabskich będzie nosiło żałobę po Niewiadomskim...

Naród cały, państwo zachowa w duszy żałobę po tragicznie zmarłym prezydencie, tamci kirem okrywają swe głowy po jego zabójcy. Społeczeństwo dzieli się na dwa obozy, między którymi zbrodnia wykopała przepaść. Czy społeczeństwo zdobędzie się na tyle energii i poczucia godności, aby z tego stanu rzeczy wyciągnąć konsekwencye i osobliwych żałobników pozostawić ich smutnemu losowi?

Konferencya w sprawie odszkodowań.

Rozbieżność zdań między Francyą a Anglią.

WIEDEŃ, 3. 1. (AW). Zdaniem korespondenta „N. W. Abendblatt" różnice między sojusznikami polegają na tem, że Anglia proponuje **4-ro letnie moratoryum, ustalenie długów niemieckich w ogólnej sumie 25 miliardów w złocie, oraz przyznanie Niemcom kredytu, który umożliwiłby im spłaty.** Natomiast Francya godzi się tylko na **moratoryum dwuletnie,** związane z **zastawami,** żąda ustalenia granicy celnej na obszarze Zagłębia węglowego. zasekwestrowania podatków i dewiz w okupowanych terytoryach, kontroli finansowej, wykonywanej przez komitet gwarancyjny, jakoteż całego szeregu zarządzeń, zmierzających do **stabilizacyi finansowej Niemiec.** Wobec tych różnic — zdaniem korespondenta — **nie łatwo osiągnąć porozumienie.**

WIEDEŃ, 3. 1. (AW). Korespondent „N. W. Abendblatt" donosi z Paryża, że francuski minister finansów oświadczył po porozumieniu z Poincarem, iż zapatrywanie Poincarego odnośnie do kwestyi reparacyjnej jest zupełnie sprzeczne z zapatrywaniem Bonar Lawa. Poincare i Lasteyrie prosili Milleranda o udzielenie im natychmiastowej audyencyi dla omówienia kwestyi reparacyjnej i ostatecznego sformułowania stanowiska francuskiego.

WIEDEŃ, 3. 1. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Od wczoraj czynią tu ogólnie usiłowania, mające na celu umożliwienie porozumienia między Anglią a Francyą. Pośredniczą Belgia i Włochy. Pisma paryskie twierdzą, że Poincare nie zgodzi się absolutnie na to, by propozycye angielskie służyła za podstawę rokowań i ma zaproponować aby dalsze narady toczyły się na podstawie propozycyi francuskich. Wspomniane pisma dają wyraz nadziei, że Belgia i Włochy zaakceptują ten wniosek i sądzą, że musiałoby przyjść do zerwania konferencyi, gdyby wbrew oczekiwaniom, wniosek Poincarego został odrzucony.

—•••—

POINCARE O UCHYBIENIACH RZESZY NIEMIECKIEJ.

PARYŻ. 3. stycznia. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie konferencyi było poświęcone przedstawieniu przez delegatów Anglii, Francyi i Włoch projektów odnośnych rządów. Poincare, wygłaszając przy otwarciu konferencyi przemówienie odpowiedział przy tej okazyi na ostatnią mowę kanclerza Cuno, wygłoszoną w Hamburgu, a dotyczącą odrzucenia przez Francyę rzekomej propozycyi niemieckiej wzajemnego obowiązania się do nieatakowania. Poincare wskazał mianowicie, że już traktat wersalski zawiera takie formalne zobowiązanie nieatakowania. Dalej przedstawił szereg uchybień Rzeszy niemieckiej w wykonywaniu odszkodowań w naturze, oraz zwrócił uwagę na to, w jakich warunkach najzupełniej prawidłowych komisya odszkodowań stwierdziła oficyalnie ostatnie uchybienie Niemiec co do dostaw drzewa. Po przemówieniu Poincarego nastąpiło kolejno przedstawienie przez premierów francuskiego, angielskiego i włoskiego projektów odnośnych rządów, poczem konferencya została odroczona do środy popołudnia, aby dać każdej delegacyi czas do przestudyowania przedłożonych projektów.

Francya odrzuca plan angielski.

PARYŻ, 3. 1. (Pat) Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Rady ministrów Poincare przedstawił angielski plan w sprawie odszkodowań. Rada ministrów stwierdziła jednomyślnie, że plan ten redukuje w znacznym stopniu wierzytelności francuskie i ustanawia nową zwłokę w wypłacie odszkodowań, nie dając w zamian za to żadnych gwarancyi wobec czego przyjęcie powyższego planu stanowiłoby definitywne wyrzeczenie się najważniejszych klauzul traktatu wersalskiego.

PARYŻ, 3. 1. (Pat). Do planu francuskiego w sprawie odszkodowań dołączono w formie aneksu dokument, który odrzuca twierdzenia angielskie, starające się wykazać, że dyskusya przeprowadzona w dniu 26. grudnia z. r. w sprawie uchybienia ze strony Niemiec w dostawach drzewa, zaskoczyła delegata angielskiego. Następnie nalega dokument na to, aby komisya odszkodowań wobec potrzeb obecnych Francyi oraz niemożności tolerowania dalszych uchybień, zwłaszcza o ile idzie o dostawę koksu, stwierdziła uchybienie ze strony Niemiec w sprawie dostaw węgla dla Francyi. Dokument konstatuje. w końcu uchybienie w sprawie dostaw azotu i wskazuje na matactwa, dotyczące udziału Niemiec w programie wielkich prac publicznych, jakie mają być wykonane we Francyi. Dokument kończy się oświadczeniem, że jedyną troską Niemiec jest dobrowolne i systematyczne uchylanie się od wszelkiego rodzaju świadczeń.

Bunty wojskowe we Włoszech.

PARYŻ. 3. stycznia. (Pat.) Pisma donoszą z Medyolanu. Wśród gwardyi królewskiej w **Turynie i Neapolu, powstał bunt,** który zdołano niebawem stłumić. Również stłumiono podobny bunt w **Pizie, Parmie i Genui.**

WIEDEŃ. 3. stycznia. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Turynu, że wybuchł tam bunt gwardyi królewskiej, który został jednakże przez karabinierów stłumiony. **Pojmano 1.200 gwardzistów. W starciu było 4 zabitych, 15. rannych. Drugi** gi bunt, który usiłowano wzniecić wieczorem został także stłumiony, przyczem byli zabici i ranni. Cała gwardya w Turynie została rozbrojona. Również w Neapolu przyszło do buntu, który także został stłumiony.

WARSZAWA. 3. stycznia. (tel. wł.) Dekret król. rozwiązujący wszystkie org. faszyzmu w całych Włoszech przyjęty został w kołach nac. ze zdumieniem. Nacyonalizm włoski skapitulował wobec siły i bezwzględności D'Anunzio postanowił opuścić Włochy na znak protestu przeciw osobistej dyktaturze Mussoliniego. W miejscowości Caverta faszyści rzucili się na nacyonalistów i poczęli mordować poszczególnych członków partyi nacyonalistycznej.

Faszyści rozpoczynają zbrojne akty terroru. Z Turynu donoszą, że organizacye faszystowskie rozwiązane przez Mussoliniego próbują zbrojnego oporu. W Turynie jest 15 zabitych. Z innych miast donoszą o buncie w wojsku.

Konferencya w sprawie noweli do ustawy prasowej.

WARSZAWA, 3 stycznia. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma się odbyć konferencya międzyministeryalna w sprawie noweli do ustawy prasowej przy udziale przedstawicieli prasy. Celem tej konferencyi ma być ustalenie zasad, na których opierać się będzie polskie ustawodawstwo prasowe.

—•••—

Komisya regulaminowa Senatu.

WARSZAWA. 3 stycznia (Pat.). Na posiedzeniu południowem komisyi regulaminowej Senatu ukończono dyskusyę szczegółową nad projektem regulaminu dla Senatu i przyjęto art. 71—93 włącznie. Następne posiedzenie jutro, na którem odbędzie się trzecie czytanie projektu regulaminu

—•••—

Nowaczyński pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

WARSZAWA. 3 stycznia (Pat.). Komisarz rządu na m. Warszawę zarządził konfiskatę nr. 1-go czasopisma „Myśl Narodowa" z 6 b. m., za artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Testament", z równoczesnem zawieszeniem czasopisma i pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej autora powyższego artykułu oraz redaktora „Myśli Narodowej".

—•••—

O WYDANIE POSŁA WITOSA.

WARSZAWA, 3. 1. (AW). „Gazeta Warszawska" donosi, że sąd powiatowy w Poznaniu zwrócił się do sejmu o wydanie posła Witosa. Sprawę przekazano komisyi regulaminowej sejmu.

60.000 POLAKÓW WRACA Z NIEMIEC DO POLSKI.

WARSZAWA. 3. stycznia. (tel. wł.) Zgodnie z pertraktacyami polsko niemieckiemi powinno powrócić z Niemiec do Polski do 10. b. m. 15.000 rodzin polskich, liczących około 60.000 osób, nie licząc, że w Niemczech, szczególnie w Westfalii znajduje się jeszcze około 100.000 rodzin polskich Ministerstwo przemysłu i handlu w przewidywaniu tego powrotu wniosło do sejmu projekt ustawy o przyznanie kredytu 500 milionów mk. na zakupy gospodarcze, na cele handlowo- przemysłowe, na organizacye ekonomiczne i t. d. dla powracających.

—•••—

Skazanie komunistów w Poznaniu.

POZNAŃ. 3. stycznia, (Pat.) Przed tutejszym trybunałem karnym stawało kilku komunistów, między nimi Karol Pyzik, Jan Karpowicz i i. oskarżeni o to, że kolportowali pisma o treści antypaństwowej. Po przeprowadzeniu rozprawy skazano Pyzika na 2 lata fortecy, a Karpowicza na 4 lata więzienia.

—•••—

Przykład do naśladowania.

KOWNO, 3 stycznia. (A. W.). Komendant miasta Kowna wydał zarządzenie o pociąganiu do odpowiedzialności redaktorów i wydawców pism w drodze grzywny do 5.000 litusów lub aresztu 5-cio miesięcznego za przestępstwa: 1) podżegania ludności do nieufności względem Sejmu i rządu, 2) krytykę przedstawicieli władz lub podrywanie ich autorytetu, 3) propagandę szkodliwych dla państwa kierunków politycznych.

I WŁOCHY PRZECIW PROJEKTOWI ANGIELSKIEMU.

RZYM, 3. 1. (Pat). Pisma odrzucają jednomyślnie projekt angielski szczególnie z tego powodu, że żąda on anulowania depozytów włoskich w bankach angielskich w wysokości pół miliarda lirów w złocie, oraz grozi pokrzywdzeniem Włoch przy rozdziale reparacyi. Pisma oświadczają, że projekt angielski jest nie do przyjęcia i przepowiadają odrzucenie tego projektu przez konferencyę. Natomiast z drugiej strony dzienniki włoskie stwierdzają, że Francya zbliża się do projektu włoskiego.

—•••—

TURCY DALEJ MOBILIZUJĄ.

LONDYN. 3. stycznia. (Pat.) Dzienniki donoszą ze Smyrny o ogłoszeniu mobilizacyi czterech roczników armii tureckiej. Lada chwila oczekiwane jest powołanie pod broń dwóch następnych roczników.

POSEŁ Dr. HERMAN DIAMAND.

Walka z drożyzną.

IV. Ceny.

Nie doceniamy powszechnie wpływu prasy burżuazyjnej. Czytamy spokojnie niedorzeczności i kłamstwa przez nią z żelazną konsekwencją szerzone i pocieszamy się tem, że niedorzeczności są zbyt głupie, a kłamstwa zbyt jaskrawe, by wpływ jakiś na ludności wywrzeć mogły. Tak jednak niestety nie jest. Miazmaty buchające z każdego egzemplarza takiego pisma zapełniają z czas m atmosferę i ulega im nawet jednostka inteligentna, krytyczna, ulega jak zdrowy człowiek ulega trującym gazom zapełniającym powietrze. Nie darmo poświęcają kapitaliści ogromne sumy na swą prasę, nie ze względu na kulturę, ogromnemi sumami opłaca się utalentowanych lokaji i zbirów literackich.

Ostatnie wybory okazały jaskrawie, jak można okłamać i oszukać opinię publiczną. Wszak legion kumoszek, nie wykluczając tak zwanej inteligencyi, głosował na ósemkę w przeświadczeniu, że w ten sposób przyczyni się do zwalczenia drożyzny. Złodziej wołający skutecznie chroniąc się „łapaj złodzieja", to wielka prawda psychologii mas.

Wielki tryumf odniosła prasa kapitalistyczna, napełniając atmosferę krzykiem „Precz z etatyzmem", „niech żyje wolny handel". Żaden dowód, żaden argument nie mógł się ostać wobec oczywistego kłamstwa. Ludność, dla której wolny handel oznaczał głód i nędzę, dla której jedyną ochroną była opieka państwowa, uległa dniczych i zgromadzeniach robotniczych spotkać sugestyi masowego krzyku i na zebraniach urzęsię można było z entuzyastycznem żądaniem wolnego handlu.

W czasach przedwojennych, przy zupełnej prawie swobodzie obrotu, znakomitej organizacyi transportowej, pełnowartościowej walucie wszystkich niemal państw, gdy automatycznie prawie towar spływał tam, gdzie go brakło i podaż mechanicznie wzrastała tuż za popytem, wtedy wolny handel, mimo, że pośrednictwo handlowe pochłaniało ogromne części ceny towaru, miał swoją względną racyę. Dziś w warunkach z gruntu różnych od przedwojennych, brak kontroli państwowej i państwowej regulacyi obrotu, prowadzi do klęski drożyźnianej nietylko obniżającej gwałtownie poziom życiowy mas, podkopujący fizycznie rozwój młodej generacyi, ale podrywa także finansowe podwaliny państwa. Wskazaliśmy już na nierówność wzrostu cen towaru i ceny pracy. Taka sama nierównomierność jest w stosunku podatków do osiągniętych zysków.

Prawidła gospodarcze przedwojenne straciły swój walor, wolny handel przestał być regulatorem targu. Kształtowanie cen i rozdział towarów w państwach o złej walucie podlegać musi wpływowi państwa, jeżeli nie mamy przechodzić z kryzysu w kryzys. W Polsce ceny towarów w zutują się, o ile jest ich nadmiar, wedle kursu pełności wewnątrz państwa wytworzonych kształzagranicznego marki polskiej. O ile zaś nastąpi brak, czy naturalny, czy wywołany przez wywóz wzrost cen przekracza bardzo rażąco spadek wartości marki. Dolar w lipcu 1922 r. kosztował 6.160 marek pol. w grudniu 17.500 mk., czyli że grudniowa cena wynosiła 252 proc. lipcowej. Pszenica zaś kosztowała 256 proc. lipcowej ceny, chleb żytni 246 proc., cukier 273 proc., ale jajaa wywożone masowo zagranicą 428 proc., Mleko używane na tuczenie wieprzów 569 proc., masło 508 proc., słonina 458 proc. Cena środków żywności wzrosła dwa razy tyle i więcej, niż dwa razy tyle co dolar.

Na jakiej zasadzie zboże w cenach dotrzymuje kroku dolarowi? Jakie gospodarcze są tego konieczne przyczyny, trudno powiedzieć. Wszak na nasiona użyto pszenicy, której 100 klg. kosztowało 12.000 mk. a teraz 100 klg. kosztuje 85.000 mk. Wszak materyały użyte przy nawozie, orce i zbiorze, wszak praca robotnicza, wszystko płacone było według cen przystosowanych do dolara kosztującego w jesieni roku 1921, 4.000 marek, a w jesieni 1922 — 7.000 mk. Koszta więc produkcyi odpowiadały trzeciej części pobieranych cen. Jak można usprawiedliwić ceny dzisiejsze? Wszak kupiec, który przelicza stary towar wedle nowych cen karany bywa więzieniem i grzywną. Powiadają agraryusze, że wartość marki spadła. Pytamy się, czy zwracają także bankom dwu, czy trzykrotność pożyczonych na siewy czy zbiory marek wobec spadku wartości marki? Czy podatki państwowe płacą wedle kursu dolara? Nie!*) Rozumieją wtedy, że nie można przeliczać ciągle, marek na złote i stosują zasadę, że jeżeli oni płacą, to papierem, a skoro im się płaci, to złotem. Nie można w Polsce płacić złotem, jedyna waluta polska to marka papierowa.

Rozmaite bywają sposoby oznaczenia cen towarów, tam gdzie w wolnym obrocie oznaczanie cen jest konieczne. Ceny może ustanawiać rząd przy pomocy znawców, można powierzyć określenie cen komisyom złożonym z przedstawicieli producentów, organizacyi ich robotników, kupców i konsumentów, tak oznacza się ceny węgla w Niemczech. Można ustanowić ceny dla najniezbędniejszych artykułów, alboteż stosunek cen towarów w tym samym warstacie pracy wytworzonych. Tak n. p. stosunek cen zbóż, paszy, nabiału i bydła. Drogi mogą być różne, ale jedno być nie może, by ceny żywności w kraju, który w zupełności pokrywa swoje zapotrzebowanie, zależały od kursu marki na giełdzie zurychskiej. Tego nie było i w czasach przedwojennych. Kraj o złej walucie był krajem tanim, tem tańszym im waluta była gorsza. Przypomnę jeno ceny żywności w imperyum rosyjskiem w czasie złych kursów rubla. Cena towaru nie jest sprawą wyłącznie producenta, i kupca, jest ona najistotniejszym interesem całego społeczeństwa. Dlatego też decyzya nie może być jednostronna. Swoboda lichwy i wyzysku jest sprzeczną z pojęciem organizacyi państwowej i wolności jednostek. Stanowi ona niewolę przedewszystkiem proletaryatu wobec lichwy i paskarstwa.

---

*) Jeden z dyrektorów państwowej instytucyi kredytowej zaprzeczył temu memu twierdzeniu, gdyż obszarnicy korzystając z niskiej stopy procentowej nie zwracają pożyczonych na zbiór pieniędzy i uprawiają nimi pasek.

Tęskno im do niewoli.

Nowojorski „Nowy Świat" zamieszcza uwagi o rozwijającym się faszyźmie polskim na gruncie amerykańskim i cytuje tamtejszą prasę czarnosecinną, która tęskni już nie tylko do faszyzmu, ale wprost do niewoli. Z powodu zamachu stanu, dokonanego w czasie zaprzysiężenia śp. Narutowicza na wychodźtwie dają wyraz radości polskie pisma reakcyjne, a jedno z nich „Nowiny Polskie" w Milwaukee, w artykule „Na drodze do zupełnego bankructwa" napisały:

„Doprowadzony do ostateczności rządami kliki Piłsudskiego, **naród polski będzie niedługo z radością całował i pieścił tesame kajdany niewoli, które niedawno zerwał, bo w nich będzie widział jedyną sposobność do życia, jedyne wybawienie z anarchii".**

To przynajmniej powiedziane szczerze i jasno. Reakcyjna prasa krajowa powiada: gdzie nas nie ma, tam Polski nie ma, tamci poszli o krok dalej.

Walka o władzę nie o polskość.

P. Stroński w „Rzeczypospolitej" rozprawia się z przemówieniem prokuratora Rudnickiego podczas procesu sądowego Niewiadomskiego. P. Strońskiemu wiele rzeczy z tego przemówienia się niepodoba a między innemi i ten ustęp, w którym prok. Rudnicki rozprawia się z oskarżonym, nazywającym mniejszości narodowe wrogami Polski. I p. Stroński cytuje słowa prok. Rudnickiego:

„Czyż nie zasiada w tym sejmie mała grupka chliborobów, których przyprowadził cień Twerdochliba?"

Na to powiada p. Stroński:

„O chliborobach nikt nigdy nie mówił, a o Żydach, Niemcach i Ukraińcach mówiono bardzo dużo, i jeżeli p. prokurator tę znowu sprawę chciał wykręcić nie tyle chlebem, ile sianem chliborobów, to dalibóg lepiej było nic nie mówić. Bo jakież to cienie żydowskich, pruskich i hajdamackich najzacieklejszych wrogów Polski staną za innymi przedstawicielami obcych narodowości".

Bez frazesów panie Stroński!

P. Strońskiemu i całej wojującej o władzę nie o polskość Chjenie przypomniemy, że po wyborach pertraktowała Chjena z Żydami o utworzenie większości sejmowej. Rozbiły się pertraktacye wówczas o osobę jednego z wicemarszałków. Mniejszości narodowe chciały mieć swojego wicemarszałka. Chjena na to się zgodziła, ale ze swej strony proponowała na ten urząd posła niemieckiego Reitzensteina ze Śląska. Żydzi zaś chcieli żyda. O to pertraktacye się rozbiły. Może były jeszcze inne powody rozbicia pertraktacyi, o których nie wiemy, o tych donosiły pisma.

Druga sprawa: Przed ukonstytuowaniem się sejmu zgłosił swój akces do Chjeny Rosyanin poseł Mikołaj Serebrienników, wybrany na kresach z bloku mniejszości narodowych. Nic nie wiemy o tem, żeby Chjena go nie przyjęła.

Nie chcemy wypominać Chjenie jej dawniejszych paktów z Żydami i Niemcami, wystarczą te dwa fakty najnowsze dla stwierdzenia kłamstw któoremi Chjena zasłania przed swymi czytelnikami swe prawdziwe oblicze.

Nowe projekty ustaw.

WARSZAWA, 3 1 (A. W.). Dziś wpłynęły do laski marszałkowskiej 3 projekty ustaw, opracowanych przez rząd: 1) Projekt Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie udzielenia gwarancyi skarbu państwa na ulgową pożyczkę dla reemigrantów z Niemiec, drobnych przemysłowców i rzemieślników oraz dla ich organizacyi. 2) Projekt Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie zakupna ropy bruttowej. 3) Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości o ochronie godeł Rzplitej.

ZWOŁANIE SEJMU I SENATU 16. STYCZNIA.

WARSZAWA, 3. 1. (AW). W dzisiejszych obradach komisyi regulaminowej Senatu nad ostatecznem wykończeniem projektu regulaminowego poruszono myśl zwołania Senatu na 10. b. m. w celu zatwierdzenia projektu regulaminowego. Większość jednakowoż senatorów i posłów przypuszcza, że marszałkowie otworzą sesyę poświąteczną sejmu i senatu dopiero 16. b. m.

Minister skarbu podał się do dymisyi.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Minister skarbu Jastrzębski podał się do dymisyi i w najbliższych dniach opuszcza stanowisko. Kierownictwo tego ministerstwa obejmie wiceminister Markowski.

Handel Polski z Turcyą.

WARSZAWA, 3 stycznia (AW). Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do stowarzyszeń kupieckich informacye o handlu Polski z Turcyą, zwracając główną uwagę na Konstantynopol, do którego zjeżdża mnóstwo kupców z Azyi Mniejszej. Persyi i Kaukazu.

Nowiny z dnia.

Lwów 4. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 4 stycznia o g. 7 „To co najważniejsze“, komedja w 3 aktach Jewrejmowa.

Piątek 5 stycznia o g 3 popoł. „Betleem“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (przedstawienie dla załogi lwow.).

Piątek 5 stycznia o g. 7·30 wiecz. „Coppelia“, balet w 3 aktach Delibesa.

Sobota 6 stycznia o godz. 3·30 „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla.

Sobota 6 stycznia o godz. 7 wiecz. „To co najważniejsze“, komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 4 stycznia o godz. 7 w. „Jastrząb“, sztuka w 3 aktach Croisseta.

Piątek 5 stycznia o g. 7 wiecz. „Jastrząb“, sztuka w 3 aktach Croisseta.

Sobota 6 stycznia o godz. 3·30 pop. „Sublokatorka“, krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Sobota 6 stycznia o g. 7 w. „Jastrząb“, sztuka w 3 aktach Croisseta.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 4 stycznia o g. 7 w. „Słomiana wdówka“, operetka w 3 aktach Blecha.

Piątek 5 stycznia o godz. 7 „Japonka“, operetka.

Sobota 6 stycznia o g. 3·30 „Bajadera“, operetka w 3 aktach Kalmana.

Sobota 6 stycznia o godz. 7 w. „Japonka“, operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Po każdem **przedstawieniu wieczornem** czekają wozy **tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.**

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We czwartek 4 stycznia o g. 7·30 „Cipke Fajer“.

W piątek 5 stycznia o g. 7·30 w. Premiera „Dwie teściowe“, komedya.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSK., odbędzie się we czwartek, 4. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń Rady miejsk.

WYKŁAD PROF. MOKRZECKIEGO. Staraniem Polskiego Związku Entomologicznego odbędzie się w poniedziałek 8. stycznia b. r., o godzinie 6 wiecz. w sali geologicznej Politechniki (sala XII. 2 p., schody IV.) wykład prof. Z. Mokrzeckiego p. t. „Znaczenie owadów w gospodarstwie człowieka i przyrody“. W wykładzie tym omówi prelegent szereg interesujących zagadnień z dziedziny praktycznej entomologii jak: udział owadów w tworzeniu gleby, w niszczeniu zmarłych organizmów, przenoszeniu chorób zakaźnych, zjawisko anabiozy eksperymentalnie wywołanej, doświadczenia Metalnikowa nad szczepieniem surowicy z krwi motyla **Galleria mellonella** przeciwko gruźlicy i t. d.

Prof. Mokrzecki zasłużony i ogólnie zagranicą znany specyalista w entomologii stosowanej, kierował przez lat 25 pracowni Stacyi Entomologicznej w Symferopolu na Krymie, założonej przez ziemstwo taurydkie dla zwalczania szkodników rolnych i sadowniczych. Dzięki energicznej walce, prowadzonej na sposób prawdziwie amerykański, przyczynił się prof. Mokrzecki do wielkiego rozkwitu rolnictwa i sadownictwa na Krymie. W Symferopolu zorganizował też Muzeum przyrodnicze i pracownię naukową, z której wyszedł szereg wybitnych entomologów.

Z przewrotem bolszewickim przeniósł się do Bułgaryi, gdzie jako entomolog państwowy przeprowadził znakomite badania nad chrząszczem (**Agrilus fovelcollis Mars**), niszczącym plantacye róż olejkowych.

Na wezwanie rządu polskiego przybył w ub. roku do kraju, by odpowiedzialne stanowisko kierownika Zakładn Entomologii i Ochrony Lasu przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Wstęp na wykład bezpłatny. Po wykładzie Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku Entomologicznego.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie, wczoraj płacono obce waluty podobnie jak poprzedniego dnia i tak: dolary od 17.200 do 17.400, marki niem. 2. — 2.20, franki fr. 1.250, fr. szwajc. 3.350, f. szterl. 81.500, kor. czeskie 520, kor. austr. 0.25 mk.

W Zurychu markę polską od dłuższego czasu notują 0.03.

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY Władysław Rojek przez własną nieuwagę został potrącony przez wóz tramwajowy na ulicy Ruskiej. Kontrolor tramwajowy przyprowadził go do Pogotowia ratunkowego, gdzie mu zaopartzono ranę na twarzy i stłuczenia na nodze.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Przedwczoraj wieczorem na Zamarstynowie, nieznany osobnik zranił nożem w plecy Maryę Szwinc, rzeźniczkę.

Mina Katz, upadła na nieoświetlonej klatce schodowej i ciężko skaleczyła się w rękę rozbitą flaszką, którą trzymała w ręku. Udzielono im pomocy.

ZATĘSKNIŁ ZA RODZINNEMI STRONAMI. W policyi zgłosił się Antoni Połenko, rodem z gubernii połtawskiej, który jako jeniec bolszewicko ukraiński zbiegł z obozu jeńców w Wadowicach i wałęsał się po kraju z prośbą, aby go „odszupasować“ do jego rodzinnych stron. Osadzono go na razie w areszcie.

„NIE MA BOLSZEWIZMU“. Funkcyonaryusz magistratu, przy asystencyi posterunkowego, chciał zabrać pewną ilość obuwia na poczet niezapłaconej daniny w sklepie S. Frenkla, przy ul. Krakowskiej 1. 2. Kupiec nie dopuścił do egzekucyi, mówiąc: „nie ma jeszcze u nas bolszewizmu“! Frenkla sprowadzono na policyę, gdzie zobowiązał się uiścić daninę w terminie ściśle oznaczonym.

ZGUBY. Marya Wiszniewska, w drodze z ulicy Łyczakowskiej do ul. Chorążczyzny zgubiła złotą branzoletę, wartości 200.000 mk.

M. Sanet, zgubiłą na ulicy Jagiellońskiej również złotą, łańcuszkową, bransoletę, wartości 500.000 mk.

Karol Bogusz zgubił w mieście 42.000 mk.

„TŁUSTA“ KRADZIEŻ. Z podwórza realności przy ul. Panieńskiej l. 8, skradziono dwie beczki tłuszczu kokosowego, marki „Eukos“, wartości 2 miliony marek, na szkodę Anny Junger. Złodziei na razie nie schwytano.

KRADNĄ Z POD RĘKI. Julia Urbańska, zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej l. 46, wyszła na chwilę do piwnicy, nie zamykając mieszkania. Z okazyi tej skorzystał nieznany złodziej, gdyż zakradł się do mieszkania i skradł 111.000 mk., na szkodę wymienionej.

CZYJ KOŃ? Posterunkowy S. Bosek na ulicy Dunin Borkowskiego przytrzymał konia maści gniadej, którego oddał w opiekę komisaryatowi VI. dzielnicy.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania K. Makowskiego, właściciela realności i profesora gimnazyalnego, przy ul. Stryjskiej 1 skradziono futro i ubrania wartości 4 miliony marek.

Z Narodnej Lecznicy przy ul. Piotra Skargi w nocy po włamaniu się skradziono wiele bielizny, wartości 1 milion marek.

Aleksander Jurenc, inwalida, zdrzemnął się na ławce na Wałach Hetmańskich i w tym czasie skradziono mu zegerek, wartości 45.000 marek.

Z mieszkaniaa dr. Klemensa Dębickiego, przy ul. Kopernika l. 42, skradziono garderobę wartości 500.000 mk.

W kuchni kawiarni wiedeńskiej skradziono czapkę krymską, wartości 150.000 mk., na szkodę Józefa Błockiego.

W wędliniarni Feldmana przy ul. Kazimierzowskiej l. 3. skradziono 65.000 mk. z kieszeni Izaaka Bogena.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Katarzyna Wyspiańska, odsiadując karę 5- tygodniowego aresztu, za kradzież, w drugim tygodniu odbywania kary, posługując w mieszkaniu dozorcy, zbiegła do miasta. Wczoraj aresztowano ją i odprowadzono z powrotem do celi więziennej.

Marya Bukartyk, skradła 4 kg. tytoniu, wartości 400.000 mk., na szkodę S. Dzegaja, zam. przy pl. Kapitulnym pod l. 5. Bukartyk aresztowano.

Za kradzieże aresztowano, pozatemBorucha, Strasera, Stanisława Kondaka i jako współwinne Zofię Kondak i Zofię Rohachównę.

Aresztowania bandytów i awanturników.

Policya warszawska aresztowała Józefa Popowicza, który do spółki z rozstrzelanymi bandytami Murdzią i Szantułą dokonał rabunku w Leżajsku.

—•••—

Na stacyi w Zadwórzu, niejaki Michajluk, wraz z W. Pecuchem, P. Stepaniukiem i dwoma zbiegłymi kolegami napadł na Michała Procakiewicza, którego ciężko pobito. Na pół żywego Procakiewicza z trudem wyrwali nadbiegli robotnicy z rąk sprawców. Policya aresztowała wymienionych awanturników i odstawiła do aresztu we Lwowie.

Michajluk pozatem jest oskarżony o sprzeniewierzenie 200.000 mk., które otrzymał na wypłatę robotników kolejowych. Michajluk przyznał się, iż istotnie pieniądze te częściowo przepił, i roztrwonił.

—•••—

Sprawy partyjne.

* W RAWIE RUSKIEJ odbyło się we czwar. 21. grudnia Walne Zgromadzenie partyjne. Zebrała się pokaźna gromadka członków PPS. rekrutujących się tak z robotników kolej. jak i robotników z miasta. O organizacyjnych sprawach i sytuacyi politycznej referowali (sekr. Kom. Obw. P. P. S. tow. Skałak i tow. Talarek ze Lwowa. Następnie wybrano nowy zarząd na rok 1923 w następującym składzie, tow.: Rzehak Aleksander przewodniczący, Grzeszczuk zastępca, Leopold Swoboda skarbnik, Swoboda F. sekretarz. Do wydziału weszli tow.: Waryński Michał, Kogut Wł., Włach Makary, Kogut Walery, Mikołowicz Paweł, Kulpa Roman, Janko St., Kogut Michał. Do komisyi rewizyjnej wybrano: Brandla, Ostrowskiego i Kapiłę Jana.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S., KOMISYI REWIZYJNEJ, ORAZ KLUBU RADNYCH MIEJSKICH P. P. S.. odbędzie się w piątek, 5. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8., I. p.

Sprawy ważne. Uprasza się o zjawienie się w komplecie.

Sekretaryat P. P. S.

Komunikaty.

× BORYSŁAW i DROHOBYCZ będą miały sposobność posłyszeć w niedzielę 7. stycznia znakomitego prelegenta. Jana Parandowskiego, który wygłosi tam odczyt p. t.: „Rzym czarodziejski“. We wszystkich sferach obudziła ta wiadomość żywe zainteresowanie.

—•••—

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

31 dzień rozprawy.

Na wczorajszej rozprawie prokurator Gürtler, w dalszym ciągu omawiał winę poszczególnych oskarżonych, następnie omówił postawione pytania i skończył apelem zwróconym do sędziów przysięgłych, aby ci zatwierdzili postawione pytania.

Obrońca dr. Landau postawił wniosek, aby trybunał zezwolił wypowiedzieć swą obronę oskarżonym przed przemówieniami obrońców. Prokurator wyraził zgodę na ten wniosek, zażądał jednak, aby na czas przemówień oskarżonych zarządzić tajną rozprawę.

Trybunał przychylił się do obu postawionych wniosków, więc dalszy ciąg rozprawy, odbył się przy zamkniętych drzwiach.

Dziś w dalszym ciągu prawdopodobnie będą przemawiaali oskarżeni.

—•••—

Wiadomości z Bydgoszczy.

Przed dwoma laty pisałem o Bydgoszczy, jako o jednem z najpiękniejszych miast w Polsce. Wówczas poruszyłem także wprost idealne stosunki życiowe, jakie panowały tutaj w porównaniu z małopolską drożyzną, gdzie ceny były conajmniej o 100 procent wyższe. Od owego czasu wszystko się zmieniło na gorsze — tak dalece, że Bydgoszcz łącznie z resztą Pomorza wiedzie dzisiaj prym drożyzny w państwie. Za przykład niechaj posłuży fakt, iż w Bydgoszczy, leżącej przecież nad samym brzegiem Brdy i w okolicy gęstych jezior, słynnych również z hodowli ryb — jeden kg. karpia i lina kosztował na ostatnioroczne święta Bożego Narodzenia 8000 Mkp. Z innych artykułów żywnościowych płaci się za smalec 8000 Mkp, za mięso wołowe 2400 Mkp., wieprzowe 3600 Mkp., słoninę 5000 Mkp., za białą mąkę grysikową 1800 Mkp., cukier 2600 Mkp. i t. d. A zatem skończył się dawno w Pomorskiem głośny z taniości raj w Polsce, dokąd t. zw. „patryotyzm“ pchał kiedyś wszelkiego rodzaju małopolskich spekulantów. Obecnie nie ma już więcej takich „patryotów“ a niedobitki ich radeby czem rychlej wrócić do b. Galicyi.

W następstwie powyższego stanu rzeczy nieopisana nędza niszczy i demoralizuje szczególnie sfery urzędnicze i robotnicze. Trzeba bowiem wiedzieć, że robotnik w Bydgoszczy pobiera w tutejszych fabrykach, których tu kilkadziesiąt, tygodniowo zaledwie od 6000 do 18000 Mkp. Fabryki ponadto zatrudniają znikomą ilość pracowników, wskutek czego masy bezrobotnych żyją w rozzaczy.

Robotnicy np. kupują zbyt drogi chleb tylko na niedzielę i święta; dnie powszednie opędzają głównie ziemniakami (1 kg — 50 Mkp.), spożywając je w rozmaitych postaciach. Mięsa, tłuszczu i mleka prawie nie jadają.

Z drugiej znowu strony panoszy się w Bydgoszczy przeważnie zamożne a mocno butne kupiectwo, t. zw. „grossiści“, dalej przeróżni paskarze i majętna inteligencya napływowa z b. Królestwa. Ci formalnie toną w zbytku i przepychu, zapełniając do późnych nocy kawiarnie, restauracye, kina i t. d. i używają życia dowolnie. Skoro wspomniałem o paskarzach, muszę nadmienić, iż pomorskie paskarstwo podobno prześcignęło małopolskie o całe niebo, a polega przeważnie na wywozie do Niemiec. Dotyczący mianowicie „patryoci“ z Pomorza stokroć chętniej „handlują“ z Berlinem aniżeli np. z Małopolską.

Chciałbym powiedzieć jeszcze parę słów o pomorskich stosunkach politycznych. Otóż należy stwierdzić „sine ira et studio“, że polityczne uświadomienie na Pomorzu jest naogół minimalne. Wprawdzie pewna część prasy pisała o tem inaczej, wskazując na wynik ostatnich wyborów do sejmu, jednakowoż nie mówiła szczerze. Bo fakt, iż w Pomorskiem zwyciężyła przy wyborach „ósemka“, nikt poważnie i bezstronnie myślący nie może chyba uważać za objaw politycznej dojrzałości. Tutaj bowiem szerokie warstwy społeczne nie zdołały dotąd wyemancypować się z pod reakcyjnych wpływów kleru i wstecznej „demokracyi“. Lewicowe prądy polityczne natomiast poczynają dopiero coraz silniej odzywać się na Pomorzu, gdzie poza lokalnemi pisemkami w guście „Dziennika Bydgoskiego“ i t. p. chadeckimi organami prasy szary ogół społeczeństwa nie czyta zupełnie dzienników przeciwnych kierunków politycznych. Jaką zaś karm duchową dostarcza Bydgoszczanom np. „Dziennik Bydgoski“, niech świadczy okoliczność, że gwiazdkowy numer tego dziennika przyniósł czołowy artykuł p. t. „Pokój“, a na dalszej zaraz kolumnie.., „Kolędy na czasie“, t. j. marne stylem i treścią wiersze, szczujące przeciwko Żydom, socyalistom i Niemcom... „chcącym wspólnie urządzić w Polsce bolszewię“. We wspomnianych „kolędach“ (!?) znajduje się też takie niewybredne zdanie w dosłownem brzmieniu: „ciąć pejsy należy, choć się żydziak jeży“. Oto dowody politycznej „dojrzałości“ rodzimej prasy na Pomorzu, a zatem duchowej przewodniczki publicznej opinii!

Na zakończenie szkicu o Bydgoszczy dodam, że małopolskiej zimy nie było dotychczas w tym roku w Bydgoszczy. Padają tu jedynie ciągłe deszcze lub panuje całymi dniami gęsta mgła, Bydgoszcz robi w danych warunkach wrażenie nadmorskiego miasta, przyjemniejszego o tyle, iż ślady dawnej hakaty zacierają się w niej coraz szybciej, a słyszy się wszędzie niemal wyłącznie mowę polską.

St. T. l.

Ponowny wzrost drożyzny.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ceny wszystkich artykułów powszechnego użytku podrożały o 200, 300 i więcej procent.

W tych dniach paskarze ponownie podwyższyli znacznie ceny wszystkich towarów, motywując to podrożeniem opłat kolejowych w b. miesiącu.

Wzrost ten drożyzny budzi niepokój u ogółu ludności. Stan ten wpływa niekorzystnie i na obroty handlowe, gdyż znaczna część ludności, nie ma potrzebnej gotówki do sprawiania wielu potrzebnych przedmiotów.

Jedynie handlarze artykułów spożywczych porastają w pierze, kosztem nędzy mas ludności.

Ustawa z dnia 5. sierpnia 1922, zezwalająca producentom rolnym pobierania cen dowolnych bez ścigania za lichwę towarową, niepomiernie przyczyniła się do wzrostu obecnej drożyzny. Taką opinię wyrażono na posiedzeniu komisyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jeżeli czynniki rządowe nie dołożą starań o zmianę tej ustawy, drożyzna codziennych artykułów będzie wzrastała dalej bez przeszkód.

Obecną drożyznę hamowałby dowóz z zagranicy, gdyby kurs marki naszej zezwalał na kalkulowanie niższych cen sprowadzanych towarów niż krajowe.

Dopóki marka nasza stać będzie na niskim obecnym poziomie, nie można spodziewać się stanienia stopy życiowej w Polsce. Artykuły spożywcze będą przemycane od nas zagranicę, gdyż zbrodniczy ten proceder będzie się opłacał przemytnikom.

Walka z wybujałem paskarstwem i poprawa wartości naszej waluty przyczyni się dopiero do potanienia artykułów pierwszej potrzeby.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY. Związek zawodowy robotników fryzyerskich zwołuje w czwartek dnia 4. stycznia b. r. w lokalu kuchni robotniczej ul. Kotlarska 2. Poufne Zebranie członków w sprawach bardzo ważnych. Nie przybycie członków pociąga za sobą wykluczenie tegoż ze Związku.

—•••—

Jaką podwyżkę otrzymali prac. państwowi?

Związek Zawodowy Kolejarzy (Z. Z. K.) w połączeniu z innemi związkami pracowników państwowych wchodzącemi w skład Komisyi Porozumiewawczej czynił starania u Rządu celem wyrównania poborów na grudzień o 36·3 proc. w stosunku do listopada oraz wypłacenia wszystkim pracownikom państwowym w ich liczbie i kolejowym, jednorazowego dodatku świątecznego w formie 13-ej pensyi. Rząd, mimo że o wzroście drożyzny wiedział, oraz rozporządzał przekonywującym materyałem dowodowym, dostarczonym przez Komisyę Porozumiewawczą, — postulaty zgłoszone odrzucił i zamiast całkowitej 13-ej pensyi, oraz dodatku wyrównawczego, wypłacił pracownikom państwowym zaledwie 50 proc. poborów listopadowych, traktując tę wypłatę jako „dodatek świąteczny“.

W ten sposób pracownicy państwowi zostali pozbawieni nieodzownej uwarunkowanej drożyzny, podwyżki na grudzień, oraz stracili drugą połówkę dodatku świątecznego.

Ponieważ w dalszym ciągu drożyzna niepomiernie wzrastała, a zwłaszcza w okresie przedświątecznym dochodziła wprost do katastrofalnych rozmiarów, przeto na skutek dalszych starań Komisyi Porozumiewawczej i Z. Z. K. Rząd zgodził się wypłacić pobory styczniowe w rozmiarze uposażenia za październik zwiększonego o 100 proc.

Na efekt wygląda to dużo. Sto proc. podwyżki: Opinia publiczna nie ściśle poinformowana przez prasę, zrozumiała, że pracownicy państwowi otrzymają w styczniu uposażenie podwójnie zwiększone. W gruncie rzeczy otrzymają oni zdwojone pobory w normie październikowej, co wynosi zaledwie 2·56 procent zwyżki w porównaniu z tym, co otrzymali w grudniu.

Nieprawdziwe wiadomości o wysokości pobierano przez pracowników państwowych uposażenia wyrządzają im podwójną krzywdę. Z jednej strony wszelakiego rodzaju paskarstwo, na wieść o powiększeniu płac tak dużego zastępu konsumentów, jakimi są pracownicy państwowi, podbija w górę ceny, z drugiej strony opinia publiczna poinformowana fałszywie o jakoby znacznej poprawie płac pracowników państwowych odnosi się nieżyczliwie do wysuwanych przez nich dalszych żądań poprawy bytu wywoływanych stałym wzrostem drożyzny.

Zaznaczyć należy, że wzrost drożyzny w grudniu przekroczy niewątpliwie 30 procent w stosunku do listopada.

Zebrania partyjne.

odbędą się w następujących miejscowościach:

W Knihiniu kolonii w piątek, 5. b. m. o godz. 7. wieczorem.

W Stanisławowie, w sobotę, 6. b. m. o godz. 10. przed poł. w lokalu Z. Z. K.

W Buczaczu, w niedzielę 7. m. o godz. 3. popoł. w lokalu part.

W Czortkowie w poniedziałek, 8. b. m. w lokalu Z. Z. K. o godz. 6. wiecz.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, sytuacya polityczna. Referować będzie sekr.. kom. obw. PPS., tow. Skalak ze Lwowa.

Komunikaty.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Zarządu „Życia“, odbędzie się we czwartek, dnia 4. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Punktualna obecność wszystkich członków konieczna. **Klimek, Fröhlich.**

× „ŻYDOWKA WYCHRZCIANKA“. W sobotę dnia 6. stycznia b. r, odegra Koło Amatorskie Zawodowego Związku pracowników fryzyerskich w sali ukraińskiego teatru, przy ul. Szaszkiewicza, sztukę z życia żydowskiego pt.: „Żydówka Wychrzcianka“. Czysty dochód przeznaczony po połowie na Samopomoc i Fryzyerski Klub Sportowy. Początek przedstawienia 7.30 wiecz. Bilety do nabycia we fryzyerni WP. Pasternaka, ul. Kościuszki 1. 1—3

List z Krakowa.

Brak mięsa. — Działalność wiceprez. tow. dra Bobrowskiego. — Centralizacya konsumów robotniczych i kolejowych. — Lokaut drukarzy. — Ożywienie Uniwersytetu Ludowego. — Z teatrów. — Cyrk.

KRAKÓW, 31 grudnia 1922.

Ostatni tydzień 1922 r. był ciężkim dla ludności krakowskiej z powodu braku mięsa, które nawet po cenie 4 tys. mk. za 1 kg. trudno było dostać. Przyczyną drożyzny i braku mięsa jest wywóz i szmugiel za granicę, oraz lichwa hodowców rolnych, których bezkarność uświęciła nowela do ustawy o walce z lichwą. Katastrofa mięsna staje się groźną dla miast i osad fabrycznych. Zadaniem związku miast jest zwrócić baczną uwagę rządu na tę sprawę, przeprowadzić zakaz wywozu bydła za granicę i wprowadzić na nowo kary na lichwiarzy rolnych. Rząd, mając na utrzymaniu masy wojsk i urzędników, jest w tem bardzo interesowany. Niestety w sejmie lichwiarze rolni mają większość, a nawet dążą do utworzenia nowego rządu (Chjena z Piastem). To też położenie jest niemal bez wyjścia. Na granicy czeskiej przytrzymano dwa wagony trzody, które chciano nielegalnie wywieść, to też ją skonfiskowano i rozsprzedano ludności po niższych cenach. To był jaśniejszy promyk w życiu Krakowian.

Wobec bezczynności rządu i sejmu, przypatrującego się orgii paskarstwa, jedyną pozytywną akcyę prowadzi gmina i konsumy. Dzięki staraniom wiceprez. tow. dra Bobrowskiego gmina uzyskała w czasie zupełnego braku cukru dla mieszkańców Krakowa w czasie od 1 stycznia do 30 listopada 1922 r. 3,190.000 kg. cukru, nadto sprzedała 9.720 wagonów węgla, 754 wagonów drzewa (zaopatrzyła w opał szkoły) i 1,188.070 kg. chleba po znacznie niższych cenach. Niestety nie udało się rozwinąć na szerszą skalę jatek mięsnych, prowadzonych przez spółdzielnie. — Z gminą idą razem konsumy robotnicze, kolejowe i urzędnicze, zaopatrując swych członków w tańszy chleb i inne artykuły spożywcze. Działalność piekarni miejskiej i piekarni wypiekających chleb dla spółdzielni przyczyniła się do znacznego potanienia chleba w Krakowie. Spółdzielnie robotnicze i kolejowe weszły na właściwą drogę łączenia się w jedną wielką spółdzielnię, robotnicze łączą się z „Proletaryatem", kolejowe nawet sąsiednich miejscowości w związkową spółdzielnię. Oczywiście ideałem byłoby zniknięcie odrębnych spółdzielni robotniczych i kolejowych i powstanie jednej spółdzielni proletaryackiej. — Równocześnie z centralizacyą spółdzielni idzie podnoszenie wysokości udziałów wobec szalonej dewaluacyi marki. Robotnicy rozumieją wreszcie, że jedyną bronią przeciwko paskarstwu są silne spółdzielnie, oparte na wysokich udziałach. Gdyby klasa pracująca miała zorganizowane jeszcze przed wojną silne spółdzielnie, byłaby dziś w nieslychanie lepszem położeniu wobec orgii paskarstwa.

Strejk drukarzy, trwający już trzy miesiące, jest właściwie lokautem. Związek właścicieli drukarń z Anczycem na czele postanowił zniszczyć zupełnie organizacyę tow. drukarskich. Cała klasa pracująca powinna zwrócić baczną uwagę na tę walkę i przyjść z pomocą finansową walczącym drukarzom.

Dnia 30 grudnia odbyło się walne zebranie Uniwersytetu Ludowego, na którem wybrano nowy zarząd. Prezydyum stanowią: prof. uniwersytetu dr. St. Kot, jako przewodniczący, prof. gimn. tow. Matejko i tow. dr. Müller, jako zastępcy, tow. dr. Ringelheilm jako skarbnik i tow. Smolik jako sekretarz. Spodziewać się należy, że nowy zarząd podejmie energiczną akcyę oświatową, przerwaną w czasie wojny. W najbliższych dniach otwiera Uniwersytet Ludowy na Podgórzu kino naukowe dla młodzieży szkolnej i robotników. Gmina udzieliła Uniwersytetowi Ludowemu grunt pod budowę własnego domu na prawie budowli.

Z kroniki teatralnej mamy do zanotowania niebywały sukces p. Miłowskiej w operetce „Bajadera", granej przy przepełnionej od kilku dni sali teatru przy ul. Rajskiej, którego był zawdzięczać należy niezwykłej energii i ofiarom finansowym dyr. Poleńskiego. W tych dniach zapowiedziane są gościnne występy pp. Jadlowkera i Szafrańskiej w „Carmen", oraz Jadlowkera i Pfiffer w „Żydówce". W teatrze Słowackiego mieliśmy występy gościnne p. Wysockiej, ciesząc się wielkiem powodzeniem. W teatrze tym niezwykłą atrakcyą była sztuka Jewreinowa „To co najważniejsze". W teatrze „Bagatela", który w tym sezonie zeszedł na szary koniec, występował p. Gasiński z Warszawy.

W najbliższym czasie będziemy mieli dzięki pp. z ministerstwa warszawskiego cyrk p. Swobodowej. Warszawa jest życzliwa dla Krakowa i Lwowa, bo ten cyrk wybiera się później do Lwowa.

Dr. A. M.

Dziurawe naczynie.

Nie pomogły uzasadnione opinie i głosy prasy. Z dniem 15 grudnia nastąpiło dziesiąte już w roku 1922 podwyższenie opłat pocztowych o 100%. Podrożenie to krzywdzi w wysokim stopniu interesa wszystkich. Krępuje ponownie możność porozumiewania się i daje sposobność znanemu dostatecznie ze zdzierstwa i przedanego towaru podnieść cenę co najmniej wyższą kupiectwu, aby na każdej odrobinie przedanego towaru podnieść cenę przynajmniej o podwyżkę pocztową na liście czyli 50 mk. Liczyni to każdy kupiec, chociby wysyłał na tydzień tylko jeden list za 100 mk.

To jedno porównanie wystarczy dla rozumiejącego, jak podwyższenie opłat szkodzi, widzenie przez państwo wyzyskuje kupiectwo. Tem też tłumaczyć należy, dlaczego ich przedstawiciele Izby handlowe nie oponują wcale tym podwyżkom. Nie sprzeciwialibyśmy się im i my, gdybyśmy byli przekonani, że te co kilka tygodni bez systemu i ładu wszelkiego powtarzające się podrożenia są słuszne i konieczne. Tymczasem wiemy, że tak nie jest.

Uczciwy gospodarz, widząc, że wydatki jego się zwiększają, stara się zaprowadzić oszczędności, któreby wyrównały niedobór. Tymczasem poczta, telegraf i telefon kosztują coraz więcej skutkiem wprowadzonego w nie od początku systemu. Staje się on z każdym dniem mniej odpowiadającym celowi tych urządzeń i interesowi publicznemu.

Skutkiem stałego obniżania się inteligencyi u całego personalu pocztowego wzrasta biurokratyzm, a z nim utrudnienia obrotu i jego kosztowność. Nikt nie myśli choćby o wprowadzeniu przekazowego obrotu z zagranicą, któryby pozwoliłby nietylko na zwiększenie dochodów poczty, lecz i ogromne polepszenie bilansu płatniczego Polski. Brak wszelkiej inicyatywy, indolencya, system protekcyjny, polityka osobista, tuszowanie, setki suspendowanych, pobierających płacę, nic nie robiąc, dopełniają reszty. Gdy się doda do tego gospodarkę inżynierów, pożerającą miliardy, spełniające obowiązków tak liche, że każda najdrobniejsza rzecz wywołuje ciągłe naprawki, łub naprawienia milionowych wartości, będziemy mieli mniej więcej obraz tych zatrważających stosunków.

Dość powiedzieć, że badanie ilu urzędników potrzeba dla tutejszej dyrekcyi poczt i telegrafów przeprowadza się w ciągu dwu lat już po raz czwarty. Czyni to począwszy od znanego dobrze na lwowskim gruncie z eskapad spodniczkowych dyrektora departamentu, nawet równy mu znajomością fachu wiceminister, a teraz siedzi tu w tym celu od kilku tygodni urzędnik, któremu dawniej nie powierzonoby wymierzenia personalu dla Kulikowa. Wyobrazić sobie łatwo, co kosztują te bezskuteczne komisye, jak osłabiają one powagę władz naczelnych i jakie ma skutki, gdy się zważy, że podobna historya powtarza się w dziesięciu innych dyrekcyach w Polsce. Za tę w najgrubszych zarysach przedstawioną gospodarkę płacimy znowu podwójnie i podziwiać trzeba obojętność społeczeństwa, cierpiwie znoszącego te ogólnie znane objawy nieuctwa, służalstwa, niechlujstwa, sobkowstwa wraz z demagogią, pozwalającą na najgorsze wybryki.

Ci, którzy nie nauczyli się w swoim czasie ekonomii czy zasad skarbowości, a nie mieli nigdy pojęcia o administracyi państwa i nie zapoznali się z nowemi metodami pracy, możeby teraz przynajmniej w Warszawie wzięli do ręki podręczniki Radziszewskiego, aby przekonać się, jakie popełniają błędy.

Ponieważ jednak intelektualizm pocztowy nie pozwala na chadzanie drogami trzeźwości, prawości i doświadczenia, więc idzie po linji najmniejszego oporu i korzystając z bierności społeczeństwa, mnoży co kilka tygodni opłaty pocztowe przez dwa. Jako przykład, że poczta, telegraf, telefon, kasa oszczędności umieją tylko podnosić swe taryfy, a nie poprawiają swej sprawności, może służyć, że jak słyszymy od pracowników pocztowych, oni sami, jeżeli chcą mieć pewność dojścia na czas lub w całości czegoś, posługują się znajomymi, a nie pocztą.

Prędzej czy później zejść z tej drogi trzeba będzie, lecz w danych warunkach nie jest to pociechą. Stosunki tak się pogarszają, że kiedy przyjdzie otrzeźwienie, okaże się, że poczta stoi przed próżnią, której nie będzie czem zapełnić, jak chyba podzonymi przez Warszawę milionami wykazów, z których jeszcze ani jeden pożytku nie przyniósł.

Przewidywanie to zdaje się być tem więcej uzasadnione, że jak w poprzednim, tak i obecnym sejmie niema nikogo, coby był zdolny położyć kres tej chaotycznej, jeżeli nie anarchistycznej gospodarce.

Ilu robotników pracuje w przemyśle polskim?

Jak donoszą, liczba robotników zatrudnionych w dniu 1. października 1922 r. w porównaniu z cyfrą z dnia 1. września zmniejszyła się według danych głównego Urzędu statystycznego o 0.1 proc. B. Kongresówka wykazuje nieznaczną zwyżkę zatrudnienia o 0.4 procent. Wielkopolska nieznaczną zniżkę o 0.1 proc., Małopolska zaś znaczniejszą zniżkę o 2.1 proc. Zwyżkę zatrudnionych wykazują przemysły: maszynowy (3.2 proc.), chemiczny (2.5 proc.), odzieżowy (1.7 proc.), spożywczy (1.3 proc.) garbarski (1.3 proc.), włókienniczy (1.2 proc.) oraz papierniczy (0.4 proc.)

Zniżkę natomiast wykazują przemysły: metalowy (0.2 proc.), budowlany (0.6 proc.), poligraficzny (2 proc.), górnictwo (2 proc.), wreszcie przemysł drzewny (3.8 proc.) i mineralny (4.8 proc.).

W przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego w dalszym ciągu zwiększyła się ilość zatrudnionych robotników.

Zatrudnienie w przemyśle bawełnianym wynosi obecnie według danych statystycznych Związku przem. włókienniczego w Państwie Polskiem oraz Krajowego Związku przemysłu włókienniczego 111 proc., w wełnianym 68 proc., jutowym 58 proc., lnianym 33 proc., (od lipca zmniejszyło się o 2 proc.), jedwabnym 15 proc. w stosunku do przedwojennego.

Ogólna ilość robotników zatrudnionych w zakładach włókienniczych okręgu łódzkiego, wynosiła w dniu 1. października 115.712 robotników, co stanowi 34 proc. ogółu robotników przemysłowych w Polsce.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Po dwóch latach.

Dnia 31 grudnia 1922 minęły dwa lata od chwili, kiedy wprowadzono w Małopolsce nową ustawę o Kasach chorych.

Od tego czasu liczba Kas w naszym okręgu — bo tylko o naszym okręgu chcemy mówić — znacznie się powiększyła. Nie istniały wówczas Kasy: Gródek Jagiell., Kolbuszowa, Sokal, Stary Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, Horodenka, Tłumacz, Czortków, Kamionka, Podhajce, Skałat Trembowla. Kasy te wszystkie zostały reaktywowane i dopiero w ciągu roku 1921 robotę swoją rozpoczęły. Jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że Kasa w Jaworowie liczyła wówczas 6 członków, Kasa lwowskiego powiatu 206, Kasa w Mościskach 90 członków, Kasa w Kosowie 43 członków, Kasa w Husiatynie 40 członków, a w Buczaczu 123 członków, to zrozumiemy, że i te Kasy właściwie odbudowywać trzeba było. Nadto ministerstwo rozdzieliło od tego czasu terytoryą kilku Kas tak, że powstały nowe Kasy: w Brzozowie, Przeworsku, w Rohatynie, w Skolem i w Zaleszczykach. Obecnie istnieje więc na obszarze okręgowego Związku lwowskiego 50 Kas, podczas gdy z początkiem roku 1921 istniało 26.

Wielka ta liczba Kas nie ma jednak tak wielkiej liczby członków, bo i dzisiaj nie przekroczyła ogólna suma członków w okręgu lwowskiego Związku znacznie cyfry 200.000. Wprawdzie w porównaniu z 1 stycznia 1921 liczba ta znacznie się powiększyła, bo wtedy nie dochodziła do 75.000, jednakowoż biorąc na uwagę ogromny obszar Związku, obejmującego 3 województwa, musimy zaznaczyć, że liczba 200.000 członków daleko jeszcze odbiegła od tego, co statystyka pracujących przed laty 10 wykazywała.

Są pomiędzy temi Kasami nadzwyczajnie drobne Kasy. Wedle statystyki, wykazanej dla ministerstwa z dniem 30 czerwca b. r., była jeszcze jedna Kasa w okręgu, która nie miała 100 członków, cztery Kasy, które nie miały 500 członków, ośm Kas, które nie miały 1000 członków, jedna Kasa, która miała zwyż 10.000 członków, jedna, która miała ponad 25.000 i jedna Kasa, która miała ponad 50.000 członków.

Z zestawienia tego widzimy, że większość Kas jest dość słabych, nie opierają się one na tak poważnej liczbie członków, aby mogły samodzielnie dobrze się rozwijać i powinny w wzajemnem popieraniu się szukać środków dalszego rozwoju. 13 Kas jest takich, że o ich przyszłości bardzo wątpliwie wyrazić się należy, bo Kasy, które nie mają nawet 1000 członków, nie są zdolne odpowiednio działać. Jeżeli Kasy te nie zdołają w najbliższej przyszłości odpowiednio przeprowadzoną kontrolą pracowni, gospodarstw (ubezpieczenie służby domowej) i folwarków ponad 75 ha, tak powiększyć liczbę członków, aby przyszłość ich była zabezpieczona, to nie będzie innego wyjścia, jak dążyć do połączenia tych Kas z innemi sąsiedniemi, by tą drogą zabezpieczyć pracującym istotne ubezpieczenie.

Od czasu istnienia Związku zdołaliśmy uchylić dalsze rozdrobnienie Kas i staramy się przekonać władze, że ścisłe stosowanie przepisów, iż na każdy powiat ma być utworzona osobna Kasa, byłoby zrujnowaniem ubezpieczenia w niektórych powiatach. Stąd pochodzi, że od tego czasu dalszych Kas się nie tworzy.

Działalność Kas w okręgu jest różną. Są Kasy, które rozumieją, że chcąc członkom świadczyć obficie, trzeba także pobierać odpowiednie opłaty, są inne, które uważają, że im drobniejsze są opłaty, tem mniej wprawdzie wpłynie do Kasy, ale i mniej się wyda. A że członek, który zachoruje, nie będzie miał odpowiedniej pomocy, to im się wydaje mniejszem złem, aniżeli gdyby trzeba pobierać większe opłaty i za to dawać większe świadczenia. Kasy, które patrzą w przyszłość, starają się przez podwyższenie opłat nietylko powiększyć świadczenia, ale także zabezpieczyć Kasę funduszem odpowiednim na wypadek epidemii lub wyjątkowej chorobowości.

Mamy w okręgu Kasę, w której kierownictwo wychodzi z zasady, że nie należy nikomu płacić zasiłku. Kto jest niezdolny do pracy, niech idzie do szpitala, ale natomiast koszta administracyjne tej Kasy pochłaniają prawie cały przypis, a Kasa ta jest jedną z tych, które mają niżej 1000 członków, chociaż obejmuje aż dwa powiaty. Wyjątkową tę Kasę musimy otoczyć szczególną opieką tak, aby te zasadnicze wady w jej ustroju zostały usunięte.

Działalność lecznicza prawie wszędzie jest już uregulowaną. Pominąwszy ciągłe starania lekarzy o powiększenie ich poborów, starania zupełnie uzasadnione wobec panujących stosunków drożyźnianych i walutowych, nie ma prawie tarć pomiędzy lekarzami a Kasami, wyjąwszy jednego okręgu, w którym lekarze stale domagają się wolnego wyboru, i drugiego, w którym żądania co do płac sięgają poza granicę możności Kasy. Zresztą działalność lecznicza idzie normalnie, a w niektórych Kasach rzeczywiście przyznać trzeba, że lekarze wprost z poświęceniem oddają się służbie w ubezpieczeniu pracujących.

W szesnastu Kasach nie ma jeszcze ciał autonomicznych dla zarządu Kasami. Z tego 12 Kas dopiero się utworzyło i w większej części z nich są już rozpisane wybory. Dwie Kasy mają nowo wprowadzonych komisarzy rządowych, ponieważ zarządy tych Kas konsekwentnie szły przeciw ustawie i nad wszelkiemi rozporządzeniami ministerstwa, które miały na celu uchylenie tych działań przeciw ustawie, a na szkodę Kasy, przechodziły do porządku dziennego, wychodząc z zasady, że ministerstwu nic do tego. W jednej Kasie wszedł komisarz rządowy na miejsce zarządu jeszcze z austryackich czasów istniejącego, a składającego się z prezesa zarządu i jednego członka, który równocześnie pełnił płatną funkcyę w Kasie.

Zarządy Kas po największej części starają się wejść w ducha ustawy i gromadzić fundusze, aby z jednej strony były zdolne uczynić zadość wymogom uzasadnionym członków, z drugiej strony starają się mieć fundusze na polepszenie lecznictwa, już to przez urządzenie odpowiednich ambulatoryów, już to przez dążność do utworzenia wspólnemi siłami Domów zdrowia. Kasa chorych w Drohobyczu musi własnymi funduszami stworzyć odpowiednie pomieszczenie dla Kasy i jej potrzeb w Borysławiu, Kasa chorych w Stanisławowie jeszcze w roku 1921 w trudnych warunkach wybudowała sobie pomieszczenie dla biur i ambulatoryów. Kasa chorych m. Lwowa musiała użyć poważnych funduszów, aby powiększyć ilość ubikacyi dla celów Kasy. Kasa chorych w Tarnopolu włożyła znaczne kwoty w rekonstrukcyę swoich realności, a szczególnie lokalu Kasy, który był zniszczony pomieszczeniem wojska. Kasa chorych Lwów powiat i Złoczów musiały nabyć realności, aby znaleść pomieszczenie odpowiadające potrzebom Kasy, a Kasa chorych w Krośnie kończy właśnie budynek, który ma służyć wyłącznie celom kasowym. Kasa chorych m. Lwowa zużywa nadto znaczne fundusze na utrzymanie sanatoryum dla chorych na gościec w Szkle. Kasa chorych w Krośnie wyłożyła znaczną kwotę na utrzymanie sanatoryum w Iwoniczu, a przykłady te oddziałają prawdopodobnie dodatnio i na inne Kasy, które z pewnością w roku bieżącym czy to same czy w połączeniu ze Związkiem w odpowiednich miejscach leczniczych pomyślą o tak dodatniem użyciu swoich funduszów.

Skonstatować trzeba, że większość Kas uregulowała swoje stosunki wedle potrzeb i że nie małą pod tym względem trzeba przyznać zasługę Związkowi, który stale i ciągle zwraca uwagę Kas na wszystkie okoliczności, które mogą się przyczynić do poprawy lecznictwa i do poprawy stosunków w Kasach.

Wprawdzie czasem przykrą jest funkcya Związku, który wytknąć musi niejedno w działalności Kasy, ale mamy nadzieję, że ci, którzy kierują sprawami kasowemi, zrozumieją, że wytknięcia te, podyktowane obowiązkiem, a częstokroć poleceniem władzy, mają wyłącznie dobro ubezpieczenia na celu.

Nie możemy w tem naszem zestawieniu zająć się stroną finansową rozwoju Kasy chorych w naszym okręgu, bo nie mamy danych nietylko za rok 1922, ale nawet brak nam zamknięć rachunkowych za rok 1921 z sześciu Kas, tak, że nie możemy jeszcze zestawić efektu finansowego za rok 1921. Uważając, że takie zestawienia, których opracowanie podamy do publicznej wiadomości, konieczne są dla Kas, prosimy Kasy, które jeszcze nie oddały zamknięć rachunkowych za rok 1921, aby to nareszcie zrobiły, a nadto przypominamy Kasom, że w myśl ustawy w kwietniu mają te zamknięcia za rok ubiegły być gotowe.

Jeżeli mamy wysnuć praktyczne wnioski z wyników gospodarki, to musi to nastąpić zaraz, bo w obecnych naszych warunkach stosunki tak się zmieniają, że wnioski za późno wysnute nie mają żadnej wartości.

Do wiadomości Kas.

Statystyka ruchu członków ma być w myśl rozporządzenia ministeryalnego, nadesłanego 29 grudnia, uzupełnioną dwoma wykazami. Jeden wykaz ma obejmować wiek ubezpieczonych, a w odpowiednich rubrykach wiek żon lub mężów, będących na utrzymaniu ubezpieczonych. Drugi wykaz ma znowu obok wieku ubezpieczonych w odpowiednich rubrykach zawierać wiek dzieci, będących na utrzymaniu, a nadto sumarycznie liczbę tych członków rodziny, którzy nie będąc najbliższą rodziną (żona i dzieci), są na utrzymaniu ubezpieczonego. Statystyka ta ma być wykonaną najdalej do 1 marca i dlatego zwraca na to specyalną uwagę Kas osobnym okólnikiem.

—•••—

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało interpretacyę w sprawie leczenia członków rodzin i przyrodzonych wad organicznych. Okólnik, zawierający tę interpretacyę, wydrukowaliśmy w „Ochronie Pracy“, a w następnym numerze zaraz przedstawiliśmy wątpliwości, jakie nam się nasunęły z powodu tej interpretacyi. Czytelnicy „Ochrony Pracy“ przypomną sobie, że nie mogliśmy się zgodzić na ograniczenie pomocy dla rodzin na same lekarstwa, a nadto zwróciliśmy uwagę na krępującą Kasy interpretacyę co do leczenia zapobiegawczego.

Obecnie Departament ubezpieczeń społecznych rozesłał okólnik do Kas, w którym uchyla tę swoją interpretacyę, gdyż spodziewając się rychłej nowelizacyi ustawy, nie chce na ten krótki czas zmieniać dotychczasowej praktyki. Okólnik więc o leczeniu członków rodziny i organicznych błędów nie ma mocy obowiązującej i Kasy mogą wrócić do swojej dotychczasowej praktyki w leczeniu członków rodziny. Zwracamy ponownie przy tej sposobności uwagę Kas, że członkom rodziny żadnych pieniężnych zasiłków wypłacać nie wolno, wyjąwszy zasiłku na karmienie w ograniczonej przez ustawę kwocie. — Nadto koniecznem jest, aby Zarządy Kas pamiętały, że zwroty kosztów leczenia członków rodziny ubezpieczonego muszą się ograniczyć na to, co ustawa dla członków rodziny przyznaje. Nie wolno więc wypłacać ani kwot na wyjazdy, ani zwracać za protezy, nie wynikłe z ordynacyi lekarzy kasowych, opartych na przepisach ustawy. Granica tych wydatków oznaczoną jest w artykule 27 statutu i tylko wtedy może być stosowaną, gdy jest wynikiem choroby.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.